

Krzysztof DANIELEWICZ

Szkoła NATO, Oberammergau

PROBLEM POWROTU TERRORYSTÓW Z PAŃSTWA ISLAMSKIEGO DO EUROPY

Abstrakt:

Celem niniejszego artykułu jest analiza problemu związanego z powrotem do Europy byłych członków Państwa Islamskiego (IS). W ramach niniejszego materiału poruszono także kwestie jak: znaczenie inwazji USA na Irak w 2003 r. dla powstania IS; możliwości przyjęcia byłych członków IS przez państwa pochodzenia; konsekwencje obecności byłych członków IS dla bezpieczeństwa Europy; możliwość ich skutecznego osądzenia i skazania zgodnie z prawem krajowym; skuteczność, działających w Europie, programów deradykalizacyjnych i integracyjnych. W konkluzji zawarto tezę, że w najbliższym czasie należy się spodziewać wzrostu liczby zamachów terrorystycznych w Europie oraz wzmożonych akcji zbrojnych w prowincjach IS m.in. w Afryce Północnej. W ciągu kilku najbliższych miesięcy, byli członkowie IS nawiążą ponownie kontakty, których konsekwencją będą spektakularne zamachy terrorystyczne w Europie i innych częściach świata.

Słowa kluczowe: dżihad, Emni, „państwo islamskie”, terroryzm islamski.

Wprowadzenie

Po likwidacji terenowych struktur Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku, w pierwszych miesiącach 2019 roku pojawił się problem dżihadystów – obywateli państw europejskich, pojmanyh w trakcie walk przez Amerykanów i wojska kurdyjskie. Stany Zjednoczone oczekiwały, że ludzie ci zostaną przekazani do krajów pochodzenia i tam osądzeni i ukarani za dokonane zbrodnie. Obecność tysięcy bojowników ISIS pochodzących z Europy w amerykańskich i kurdyjskich więzieniach okazała się jednak poważnym problemem. Rządy państw europejskich zaczęły rozważać możliwość przyjęcia byłych członków ISIS na swoich terytoriach i skutecznego ich osądzenia, oraz ewentualne konsekwencje takiego scenariusza dla bezpieczeństwa, w kontekście skuteczności dostępnych programów deradykalizacyjnych i integracyjnych. Ostrożność w tej kwestii wynika z wiedzy na temat strategii działania pokonanego, ale nie unicestwionego „państwa islamskiego”. Ponadto w Europie

pojawiły się głosy negujące prawo Stanów Zjednoczonych do decydowania o sposobie postępowania rządów państw europejskich w stosunku do dżihadystów. Podkreśla się, że to nikt inny jak Stany Zjednoczone swoją polityką stworzyły warunki do powstania „państwa islamskiego”, dlatego nie mają prawa wymagać od swoich sojuszników z Europy przyjęcia byłych członków ISIS, oraz że same powinny ponieść konsekwencje wynikające z jego likwidacji.

Stworzenie warunków do powstania IS

27 czerwca 2014 r. w Wielkim Meczezie w Mosulu, Abu Bakr al-Baghdadi oświadczył, że jest posłannikiem proroka Mahometa i ogłosił się liderem IS. Oświadczenie Baghdadiego, zatytułowane *This is the Promise of Allah*, zostało opublikowane w internecie 29 czerwca 2014 r., a data ta została uznana za początek istnienia Kalifatu, chociaż warunki do jego powołania powstały wiele lat wcześniej. Stworzył je Jordańczyk Abu Musab al-Zarqawi, wsławiony swoimi wcześniejszymi walkami i działalnością szkoleniową dla terrorystów w Afganistanie, który następnie przyczynił się do rozpętania wojny między szyitami i sunnitami w Iraku (Danielewicz, 2019). CIA nie miała danych na temat jego powiązań z władzami irackimi (Saddam Hussein), ale wiedziała, że Zarqawi kontaktował się z Bin Ladenem i podzielał jego ideologię walki, ale nie złożył mu bayat (przysięgi wierności).

Decyzja o interwencji zbrojnej w Iraku została podjęta na podstawie błędnych informacji, że Irak dysponuje bronią chemiczną i biologiczną oraz środkami jej przenoszenia. Pomimo wsparcia amerykańskiej decyzji o interwencji zbrojnej, w Wielkiej Brytanii pojawiły się opinie, że interwencja zbrojna w Iraku zwiększy zagrożenie terrorystyczne dla jej mieszkańców, oraz że może nastąpić wzrost zdolności operacyjnych organizacji terrorystycznych (Daesh..., 2016; Ganor, 2015).

Po inwazji Amerykanów i ich sojuszników na Irak w 2003 r. to szyici przejęli władzę w państwie. W momencie inwazji Amerykanie nie mieli przygotowanego planu prowadzenia misji stabilizacyjnej, odbudowy Iraku, jego struktur rządowych czy sił bezpieczeństwa. Według wstępnych założeń siły amerykańskie miały wycofać się 90 dni po obaleniu Husseina. Brak planu spowodował przekazanie władzy w ręce nieprzygotowanych i niedoświadczonych szyitów oraz pogorszenie relacji z Kurdami.¹

Decyzja o rozwiązaniu sił i służb bezpieczeństwa Iraku oraz partii Baath, podjęta przez przedstawicieli administracji amerykańskiej, miała tragiczne konsekwencje. W jednej chwili bez pracy i perspektyw znalazły się setki tysięcy

¹ A.H. Cordesman, *Iraqi Stability and the ISIS War*, Center for Strategic & International Studies [online], 12.08.2015, <https://www.csis.org/analysis/iraqi-stability-and-isis-war>, http://csis.org/files/publication/150812_Iraq_Stability_and_the_War_on_ISIS.pdf 17.08.2015.

wyszkolonych ludzi, którzy mieli fachową wiedzę, dysponowali bronią oraz innym niezbędnym wyposażeniem przydatnym dla Zarqawiego i innych ugrupowań terrorystycznych. Niektórzy mieli po 20–25 lat służby wojskowej i zostali bez środków do życia (Warrick 2015, s. 119; Nycz 2017). Według obliczeń płk. Dereka Harveya, amerykańskiego oficera rozpoznania pracującego w ramach Combined Joint Task Force 7, podpisany przez Paula Bremerera rozkaz o rozwiązaniu Irackich Sił Bezpieczeństwa pozbawił pracy pomiędzy 65 tys. a 95 tys. ludzi znajdujących się najbliżej reżimu (Weiss, Hassan 2012, s. 20-26).

Ogromny, negatywny i niezamierzony udział w powstaniu nowego wcielenia IS miały błędy związane z działalnością więzienia Camp Bucca, przez które w latach 2003- 2009 przewinęło się 100 tys. zatrzymanych Irakijczyków. W związku z trudnościami w odróżnieniu wrogów od przyjaciół, w więzieniu znalazły się tysiące osób, skazanych w dużej części tylko na podstawie podejrzeń o prowadzenie działalności terrorystycznej, mogących stanowić zagrożenie dla sił amerykańskich. Cały obóz był podzielony na 24 podobozy, a więźniów przetrzymywano w kwartałach po 1000 mężczyzn. Jedną z jednostek prowadzących obóz była 800 Brygada Żandarmerii Wojskowej z Long Island, natomiast nazwa obozu pochodzi od nazwiska mężczyzny, który poniósł śmierć w trakcie ataku terrorystycznego 9/11, który nazywał się Ronald Bucca (Parks, 2015). Innym ważnym dla Amerykanów obozem był Camp Cropper, zlokalizowany na terenie Baghdad International Airport, w którym przebywało 2000 więźniów, bardzo istotnych ze względów bezpieczeństwa (Tasikas 2009, s. 65). Brakowało Amerykanów mówiących w języku arabskim, przez co więźniowie mogli spokojnie udzielać sobie informacji czy porad. W pierwszych latach konfliktu w Iraku Amerykanie odczuwali tak dramatyczny brak tłumaczy języka arabskiego, że jako tłumaczy zatrudniano nawet żołnierzy kuwejckich. Jeszcze przed wojną zakładano, że w pierwszej jej fazie koniecznym będzie przesłuchanie nawet 200 tys. jeńców irackich i 400 tys. przesiedleńców. Oceniono, że do ich obsługi koniecznym będzie zatrudnienie 850 tłumaczy, tymczasem w całej armii amerykańskiej było ich tylko 70 (Danielewicz 2017, s. 144-159).

W 2007 r. komendant obozu Camp Bucca gen. maj. Doug Stone zauważył, że obóz jest wykorzystywany przez islamistów do werbowania i szkolenia nowych członków organizacji terrorystycznych. Niektórzy z więźniów obozu świadomie pozwalali się złapać, a następnie osadzić w więzieniu, aby mieć dostęp do już zatrzymanych. Jeden z byłych członków ISIS, Abu Ahmed, potwierdził oceny Stone'a. Miał on powiedzieć, że nigdzie nie mieliby takich możliwości samoorganizacji i prowadzenia zsynchronizowanej działalności jak w

więzieniu. Więzienie nie tylko zapewniało im bezpieczeństwo, ale także spokój z dala od kierownictwa Al-Kaidy.²

Kolejnym błędem było podpisane przez prezydenta USA George'a W. Busha w 2008 r. pokojowe Porozumienie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Republiką Iraku o wycofaniu wojsk sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z Iraku oraz organizacji ich działań w czasie tymczasowej obecności w Iraku. Zgodnie z nim Amerykanie mieli wycofać swoje siły zbrojne z miast irackich do 30 czerwca 2009 r., natomiast całkowicie opuścić Irak do 31 grudnia 2011 r. W związku z tym Amerykanie zwolnili wielu więźniów z Camp Bucca. Przekazując część z nich w ręce Irakijczyków, zaznaczali, że bez względu na wszystko niektórzy z nich nigdy nie mogą opuścić więzienia. ISI zdawało sobie sprawę ze znaczenia byłych więźniów dla rozwoju własnych struktur i dlatego też w latach 2010 i 2011 jednym z głównych celów islamistów w Iraku były ataki na więzienia i uwalnianie swoich byłych współwięźniów. Proceder ten rozwijał się także w kolejnych latach (Parks, 2015).

Strategia działalności IS w Europie

Mimo kapitulacji armii „państwa islamskiego”, organizacja ta nadal istnieje i prowadzi swoją działalność także w Europie. Robią to w szczególności służby specjalne ISIS znane pod nazwą Emni.³ Emni jest odpowiedzialna za zdobywanie informacji wewnątrz organizacji oraz na zewnątrz, jak i za planowanie ataków w różnych miejscach świata. Do najważniejszych obowiązków Emni należało m.in.: przygotowywanie akcji zbrojnych w Syrii, Iraku i w innych miejscach, zbieranie informacji o osobach zamieszkujących w IS, o miejscach planowanych do zdobycia, o rekrutach, szczególnie tych, którzy przybyli bez referencji, o możliwych atakach przeciwko IS, szerzenie propagandy IS i strachu wewnątrz IS oraz poza jego granicami a także prowadzenie innych działań związanych m.in. z dostarczaniem niewolników, paliwa, zboża, handlem antykami, zabójstwami, porwaniami i wymianą zakładników. Obecnie ważniejsze znaczenie ma werbowanie i rozmieszczanie zagranicznych ochotników do zbierania informacji rozpoznawczych i dokonywania ataków w ich państwach zamieszkania, dostarczanie informacji i materiału na temat ataków inspirowanych i realizowanych przez IS do użytku medialnego, wysyłanie szpiegów oraz lokowanie rekrutów i agentów w Turcji i innych państwach, włączając w to uchodźców syryjskich, którzy uciekali przed

² Po zajęciu w 2003 r. Iraku wielu amerykańskich żołnierzy błędnie uważało armię iracką za słabą i rozbitą wewnętrznie, dlatego też traktowano ją z politowaniem. W rzeczywistości armia ta była ogromna, a podoficerowie, oficerowie młodszy oraz starsi w stopniu majora – dobrze przygotowani do swojej pracy. Problem pojawiał się w stopniach powyżej majora, ponieważ wyższe stanowiska rozdawano według klucza klanowego lub po prostu kupowano.

³ Nazwa pochodzi od arabskiego słowa *emniyyah*, co generalnie oznacza „zdobyć informacje”.

przemocą, oraz współpraca z agentami rozmieszczonymi w ramach konkurencyjnych grup terrorystycznych, włączając w to służby specjalne Assada.

Struktura Emni jest zhierarchizowana, a większość jej liderów stanowili byli iraccy członkowie partii Baath, którzy wcześniej odbywali kary pozbawienia wolności w różnych więzieniach, m.in. w Abu Ghraib i Camp Bucca, razem z Abu Bakrem al-Baghdadim. Do Emni przyjmowano najbardziej lojalnych członków IS. Kandydaci z europejskimi paszportami byli namawiani do spędzenia wakacji na południu Turcji. W czasie ważności wizy, dla zapewnienia sobie wiarygodnej legendy, mieli przejść na kilka dni do Syrii i odbyć szybkie szkolenie, by następnie powrócić do Europy jako uspieni agenci IS. W niektórych przypadkach młode osoby przechodziły roczne szkolenie bez wiedzy rodziców i były wysyłane z powrotem do Europy (Speckhard, Shajkovci 2018).

Agenci Emni byli szkoleni w zakresie niezbędnym dla realizacji swoich obowiązków, często indywidualnie przez swoich przełożonych. Kursy specjalistyczne organizowano tylko z zakresu szkolenia wojskowego, materiałów wybuchowych i obsługi broni. Kluczowe w doborze Emni było zaufanie, lojalność i zaangażowanie, szczególnie gdy ktoś z IS chciał być wysłany poza granice tzw. Państwa Islamskiego. Europejczycy, którzy zaliczyli krótkie szkolenia lub nigdy nie byli w Syrii, mieli bardzo dużą autonomię w działaniu, doborze celów i sposobu działania. Tych, którzy nie byli w Syrii, często instruowano online. Emni umieszczało także agentów, szpiegów, zabójców i rekrutów w krajach, które przyjęły tysiące, jeśli nie miliony, uchodźców syryjskich.

Według raportów, sporządzonych na podstawie przesłuchań zatrzymanych członków IS w Europie i Australii, Emni wysłało setki operatorów w Unii Europejskiej. Emni budowało siatkę swoich agentów, wykorzystując tzw. czystych mężczyzn, świeżych konwertytów bez wcześniejszych kontaktów z radykałami. Ci z kolei mieli szkolić na miejscu nowych rekrutów z przygotowywania ataków samobójczych. To powodowało, że kadrowi agenci Emni nie mieli kontaktów z nowymi rekrutami IS i, pozostając w ukryciu, mogli kierować komórką.

Emni bardzo dba o bezpieczeństwo komunikacji. Wiele w tym zakresie nauczono się od Al-Kaidy, unikając łączności komórkowej czy mailowej, która dawała zagranicznym służbom specjalnym szansę na lokalizację grupy i miejsca pobytu. Preferowano łączność osobistą, co jednak było trudne, jeżeli chodzi o kontaktowanie się z zagranicznymi ochotnikami poza Syrią czy Irakiem. W przypadku zwykłych członków IS używano masowo telefonów komórkowych, korzystając z aplikacji Telegram i WhatsApp, natomiast sami członkowie Emni unikali nawet tego. Kontaktowali się na wcześniej umówionych formach gier komputerowych, wykorzystując możliwość prowadzenia czatów w trakcie ich trwania. Pozwalało to na ukrycie komunikacji na platformach, z których korzystały setki ludzi. Członkowie Emni dodatkowo byli uczeni, aby w trakcie

konwersacji nie pisać za dużo o planach i używać wcześniej przygotowanych tabeli zaszyfrowanych zwrotów. Dezterterzy zeznawali, że Emni dawało swoim agentom programy do czyszczenia i szyfrowania wiadomości komputerów, takie jak CCleaner i TrueCrypt. Otrzymane informacje mieli zapisywać w martwych skrzynkach na tureckich serwerach, aby uniknąć wykrycia otrzymywania zaszyfrowanych informacji. Konwertyci byli wykorzystywani do przekazywania osobiście informacji pomiędzy operatorem a jego źródłem. Funkcjonowanie poza granicami IS nowych rekrutów i zagranicznych ochotników pozwalało dokonywać zamachów przy minimalnych potrzebach komunikacyjnych.

Stanowisko rządów państw europejskich

W siłach zbrojnych „państwa islamskiego” walczyło 42 tys. zagranicznych ochotników, w tym 900 Niemców i 850 Brytyjczyków (Durden, 2018), Wielu z nich wróciło już do swoich krajów. Część to uciekinierzy, dezterterzy, część to osoby w dalszym ciągu powiązane z IS czy też Emni. Dla systemów bezpieczeństwa państw europejskich najważniejszym wyzwaniem jest obecnie identyfikacja byłych członków oraz określenie, którzy z nich w dalszym ciągu są ukrytymi członkami organizacji terrorystycznych i mogą dokonywać ataków w zależności od potrzeb danej organizacji, tym samym stanowiąc zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Dodatkowym problemem jest to, że w dużej części zostali oni zatrzymani przez siły zbrojne nieistniejącego formalnie państwa, czyli Syrian Democratic Forces (SDF). Wbrew pojawiającym się informacjom władze kurdyjskie zaprzeczają, jakoby miały uwolnić więźniów w przypadku ataku ze strony Turcji, ale podkreślają, że kraje z których pochodzą zatrzymani, muszą zająć się swoimi obywatelami. Trudność polega na tym, że jedynie nieliczne państwa mają swoje ambasady w Syrii i Iraku, co powoduje prawie niemożliwym wnioskowanie o wydanie odpowiednich dokumentów podróжных, takich jak paszport. Zebranie dowodów przestępczej działalności podejrzanych, umożliwiających postawienie ich przed sądem, jest znacznie utrudnione czy wręcz niemożliwe. Jeszcze innym problemem jest brak decyzji, jakie działania podjąć wobec żon i dzieci islamistów z Europy. W obozach na terenie północno-wschodniej Syrii znajduje się ponad 3000 dzieci członków ISIS. UNICEF podaje, że większość ma mniej niż 6 lat i przebywa w ekstremalnie trudnych warunkach. W Iraku znajduje się co najmniej 1000 dzieci, których przynajmniej jeden z rodziców był związany z IS. Matki wielu z nich zostały skazane na karę śmierci.⁴

O skali problemu ewentualnej deportacji pojmanyh bojowników ISIS do krajów pochodzenia świadczy komunikat kurdyjskiej organizacji SDF, która

⁴ M. Chulov, *Up to 3,000 Isis children living in 'extremely dire conditions'*, „The Guardian” [online], 13.03.2019, <https://www.theguardian.com/world/2019/mar/13/up-to-3000-children-born-to-isis-families-housed-in-dire-conditions>, 13.03.2019.

po ostatniej ofensywie w prowincji Dajr az-Zaur (wschodnia Syria) ogłosiła, że przetrzymuje w więzieniach 1500 członków IS. SDF naciska na jak najszybsze rozwiązanie problemu, jako że nie dysponuje środkami gwarantującymi, że więźniowie stamtąd nie uciekną. Jednocześnie Kurdowie proszą środowisko międzynarodowe o pomoc w obronie przed Turcją. Zależy im na ustanowieniu kontrolowanej przez siły międzynarodowe linii demarkacyjnej na granicy z Turcją. Według Kurdów optymalne dla nich byłoby utworzenie półautonomicznego regionu kurdyjskiego, biorą także pod uwagę podporządkowanie pod rozkazy sił syryjskich, ale w ramach własnych sił zbrojnych Kurdów.

Cały czas trwa też dyskusja nad sposobem wycofania 2000 amerykańskich żołnierzy z północno-zachodniej Syrii. Wojskowi amerykańscy i państwa arabskie nalegają na opóźnienie całego procesu do momentu podpisania porozumienia pokojowego i opracowania pomysłu na zabezpieczenie sił kurdyjskich, stanowiących główny trzon SDF, przed inwazją Turków, która jest spodziewana po wycofaniu się Amerykanów. Amerykanie skłonni są do utworzenia strefy bezpieczeństwa dla Kurdów, podczas gdy Turcja traktuje SDF jako organizację terrorystyczną współpracującą z działającą w Turcji Partią Pracujących Kurdystanu. Sami Kurdowie obawiają się, że po wycofaniu Amerykanów zostaną oni wymordowani lub będą musieli uciekać. Przed liczeniem na amerykańską ochronę przestrzegali Kurdów także Bashar al-Asad. Tymczasem rezygnacja z amerykańskiego wsparcia dla sił kurdyjskich bardzo zasłużonych w zwalczaniu ISIS, będzie miało poważne reperkusje dla wiarygodności USA na Bliskim Wschodzie. Niektóre państwa Zatoki Perskiej nieoficjalnie deklarują, że mogłyby finansowo wesprzeć Kurdów, jeżeli byłoby to częścią większego politycznego procesu ONZ, mającego na celu ustabilizowanie sytuacji.

Reakcje państw zachodnich na rozwój sytuacji w Syrii i Iraku są różne, w zależności od kraju i problemów, jakie takie powroty mogą w nim spowodować. Francja zdecydowanie odrzuciła amerykańskie żądania przyjęcia członków IS do swojego kraju, wskazując na konieczność indywidualnego rozpatrywania przypadków. Szacunki mówią o 150 Francuzach, będących w rękach SDF. Według ministra spraw zagranicznych możliwe jest przyjmowanie dzieci, natomiast osoby dorosłe należy traktować jako wrogów Francji, którzy za swoje zbrodnie powinni być sądzeni w Syrii lub Iraku. Pomimo tych deklaracji Francja nieoficjalnie rozważa przyjęcie części swoich obywateli. W styczniu 2019 r. kraj miał porozumieć się z SDF w sprawie przyjęcia 130 francuskich islamistów i postawienia ich przed sądem francuskim (Durden 2019). We Francji w więzieniu osadzono 512 osób z zarzutami o terroryzm. Dalszych 1140 osadzonych podejrzewa się o to, że w więzieniu ulegli radykalizacji. Służby bezpieczeństwa Francji w zeszłym roku ostrzegaly, że zwolnienie 40 takich osób w 2018 r. i w 2019 r. stwarza „znaczne zagrożenie”.

Z kolei rzecznik ministra spraw wewnętrznych Niemiec oświadczył, że obywatele Niemiec, którzy walczyli po stronie ISIS, mają prawo powrotu do kraju. Mogą oni udać się do konsulatu Niemiec w Turcji lub Bejrucie i prosić o pomoc. Rząd Iraku miał nawet kontaktować się z rządem w Berlinie w sprawie transportu Niemców do kraju na proces. Z kolei niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało CNN, że ocena zagrożenia i ryzyka będzie realizowana w każdym przypadku indywidualnie. Niemieckie służby bezpieczeństwa dysponują wiedzą na temat 1050 obywateli Niemiec, którzy wyjechali do Syrii i Iraku od 2013 r. i wstąpili do organizacji terrorystycznych. Jedna trzecia z nich już powróciła do Niemiec i została poddana programom deradykalizacyjnym.

Także rząd Wielkiej Brytanii odrzucił koncepcję przyjęcia i osądzenia islamistów, uważając że powinni oni być osądzeni w miejscu popełnienia swoich zbrodni. Jednocześnie wskazano na konieczność współpracy z sojusznikami mającej na celu najlepsze rozwiązanie tego trudnego problemu. Wprowadzono cały zakres środków zapobiegawczych, jak pozbawienie obywatelstwa i wydalenie z kraju, a wcześniej uchwalono szereg przepisów prawa w zakresie działań antyterrorystycznych, jak zakaz podróży do niektórych państw, w tym Syrii. Podróż taka ma być traktowana jako przestępstwo, przepisy te mają być także wsparciem dla lokalnych społeczności w zakresie przeciwdziałania radykalizacji. Procedura pozbawiania obywatelstwa została zastosowana już w ponad 100 przypadkach, niezależnie od wieku czy płci. Brytyjski Home Office potwierdził jednak, że w ostatnim roku około 400 Brytyjczyków powróciło do kraju z Bliskiego Wschodu, wcześniej walcząc w szeregach grup takich jak IS, jednak tylko 40 z nich zostało osądzonych. Zasadzane wyroki za terroryzm nie są wysokie (do 6 lat więzienia).

Przyjmować islamistów ani stawiać ich przed sądem nie zamierza także rząd duński, obawiając się, że mogłoby to obniżyć poziom bezpieczeństwa w kraju. Od 2012 r. w szeregi IS wstąpiło 150 obywateli Danii. Możliwość ich powrotu odrzucają wszystkie główne siły polityczne, wskazując na konieczność ich osądzenia w miejscu popełnienia przestępstw. Przedstawiciele władz duńskich uważają za paradoks, że dżihadyści domagają się stosowania wobec nich zachodnich norm w zakresie ochrony praw człowieka, stwierdzając jednocześnie że SDF nie powinny zostać same z problemem i słusznie oczekują międzynarodowego wsparcia.

Programy deradykalizacji i procesy radykalizacji w więzieniach

Kolejne wątpliwości budzą dalsze losy uwięzionych byłych terrorystów, jeżeli już uda się zebrać przeciwko nim dowody i prawomocnie skazać. W przypadku procesu sądowego największym problemem jest deficyt dowodów i wysokość wymiaru kary. Bardzo często pobyt w więzieniu, skutkujący izolacją od świata, sprzyja radykalizacji poglądów osadzonych, w tym przyjmowaniu

ideologii radykalnego islamu. W 2004 r. sekretarz generalny organizacji The Popular Front for the Liberation of Palestine (PFLP) Ahmad Saadat powiedział: „Jak długo mamy więzienia, tak długo mamy obozy szkoleniowe dla naszej młodzieży”. Sam spędził w więzieniu 17 lat, jednak cały ten czas poświęcił na werbowanie i indoktrynowanie osadzonych razem z nim młodych Palestyńczyków. Mawiał: „Zgromadzili wszystkich tych studentów dla nas” (Speckhard, Shajkovci 2018). Najlepszym przykładem, do czego prowadzi przetrzymywanie osób zradykalizowanych z przypadkowymi, jest historia wspomnianego wcześniej więzienia Camp Bucca w Iraku.

Najważniejszy jest pierwszy moment, kiedy nowy osadzony oderwany jest od swojego środowiska, które zna i które go wspiera. Wchodząc do więzienia, musi znaleźć nowy system, który da mu szansę na przetrwanie. Muzułmanie modlą się razem i szkolą, co daje im możliwości samoobrony. Osoby niewierzące przechodzą na islam, aby dołączyć do grupy. Doświadczenia takich krajów jak Francja czy Niemcy wskazują, że młodzi konwertyci są najbardziej narażeni na radykalizację, ponieważ poprzez swój brak wiedzy są trochę naiwni i nie potrafią odróżnić, co w przekazie jest prawdziwe, a co nie. Było i jest to świetnie wykorzystywane przez Al-Kaidę i IS. Radykalni ekstremiści rozumieją, że osoby po raz pierwszy osadzone czują się osamotnione i wystraszone, co czyni je podatnymi na wpływy silnych jednostek. Radykalowie odsiadujący dłuższe wyroki wiedzą, że ci z krótszymi mogą po wyjściu dokonywać aktów przemocy w imieniu grupy lub ludzi pozbawionych wolności. Służby bezpieczeństwa nie są często w stanie szybko rozpoznać i zrozumieć, dlaczego osoba z wyrokiem niezwiązanym z terroryzmem dokonuje aktów terroru po krótkim pobycie w więzieniu. Według International Center for the Study of Radicalisation (ICSR) dwie trzecie członków IS studiowało w trakcie swojego pobytu w więzieniach, ale tylko 27% potwierdziło, że tam nastąpiła ich radykalizacja.

Sposoby werbunku były absolutnie różne. Część więźniów, np. z Wielkiej Brytanii, wspominała, że zaskoczyła ich serdeczność, z jaką zostali powitani przez innych muzułmanów, jak się później okazało – zaangażowanych w terroryzm. Z kolei w Iraku bardzo często przypadkowe aresztowania bez dowodów sunnitów przez szytów były wykorzystywane przez rekruterów do werbunku i nakłaniania do aktów terrorystycznych przeciwko np. oficerom odpowiedzialnym za aresztowanie. Generalnie rekruterzy mają bardzo dobre zdolności manipulacji i bardzo rozwiniętą inteligencję emocjonalną. Duże wrażenie na nowych więźniach wywierał fakt, że ich czyny nie były potępiane przez werbowników, a często chwalone jako coś pozytywnego, np. okradanie niewiernych. Bardzo często osoby rekrutujące innych to osoby o dużej charyzmie i pozycji w organizacji. Największych cechowało połączenie dbałości o współwyznawców, odwaga i siła.

W związku z często niskimi wyrokami, wynikającymi z braku dowodów czy ograniczeń systemów karnych, osoby związane z terroryzmem szybko wychodzą na wolność i mogą dalej stanowić zagrożenie. Elementem, który ma temu zaradzić, są różnego rodzaju programy deradykalizacji osób skazanych i odbywających kary więzienia.

Programy deradykalizacji w różnych krajach bywają odmienne, ale z reguły są wypadkową dwóch elementów: działań imamów, którzy poprzez rozmowę chcą wykazać, czym jest prawdziwy islam i wykazać fałszywość komunikatów przekazywanych przez IS czy Al-Kaidę, oraz działań psychologów, którzy próbują zrozumieć słabości danego więźnia i przekierować jego myśli na bardziej użyteczne tory. Najlepsze efekty daje wspólne działanie psychologa, który próbuje wejść w wewnętrzną sferę człowieka i zrozumieć jego potrzeby oraz krzywdy, które go wepchnęły w uścisk terroryzmu, oraz nauczyciela religii, który wskazuje manipulacje islamem dokonywaną przez islamistów. Doświadczenia pokazują, że często rekruci terroryzmu i radykalizmu mają bardzo uproszczoną wiedzę na temat islamu w porównaniu do ich głównych ideologów. Największy problem jest wtedy, gdy osadzony odmawia wzięcia udziału w programie deradykalizacji i nie zgadza się na rozmowę z imamem. Dobre efekty mógłby też przynieść udział w projekcie nawróconych radykałów salafi, ale tu istnieje ryzyko, że będą oni dalej przekazywali swoje treści i interpretacje.

Zachwianie wiary więźnia w radykalizm jest najważniejsze przed wypuszczeniem go na wolność. Problemem jest fakt, że najbardziej wyraziści islamiści to ci pracujący dla IS czy Al-Kaidy. Dlatego niezbędny jest kanał komunikacyjny, docierający do rzeszy muzułmanów, który spowoduje, że dostrzegą oni fałszywy obraz islamu szerzony przez Al-Kaidę i IS. W tym celu m.in. ICSVE utworzyło stronę internetową Real Jihad.org, na której znawcy publikują raporty pokazujące, w jaki sposób IS i Al-Kaida manipulują tekstami islamskimi, nie dotrzymując rzetelności w nauczaniu islamu. Niezwykle istotna dla procesu deradykalizacji jest zmiana zaangażowania w dżihad na inny system wiary, bardziej użyteczny dla danej osoby, stanowiący alternatywę dla radykalnej ideologii. Bardzo pomocny w deradykalizacji jest także udział w projekcie rodzin osadzonych, chociaż w niektórych przypadkach żona czy matka mogą być bardziej radykalne niż sam osadzony.

Ciekawa jest opinia niektórych więźniów na temat tortur miękkich i twardych. Część z nich twierdziła, że szybciej byłiby w stanie dokonać zamachu samobójczego niż ryzykować przejście kolejnych tortur. Niektórzy z kolei głosili hasła „Zwycięstwo albo raj”, przez co, jak np. Czecheny, wolą wysadzić się w powietrze niż być aresztowanymi. Według niektórych źródeł część liderów IS przez cały czas nosiła kamizelki zamachowców-samobójców z zamiarem wysadzenia siebie w przypadku ryzyka aresztowania. Tak też było w przypadku

zamachowca z Madrytu, który zaminował swoje mieszkanie i wysadził się w nim, aby uniknąć zatrzymania (Speckhardt, Shajkovci, 2018).

Należy pamiętać, że radykalni islamisci także dysponują całym systemem form i metod działania, pozwalającym na zdobywanie informacji o postępkach sił koalicyjnych i ich neutralizacji czy przeciwdziałania. Rok po opracowaniu Detainee Rehabilitation Program dla Camp Bucca i Cropper w internecie pojawił się podręcznik dżihadystów ze szczegółowymi wskazówkami, jak należy traktować program i w jaki sposób mu się opierać. Informowano w nim, że należy się przygotować na przedstawianie innych niż znane im poglądy, czemu powinni się opierać lub odmawiać udziału w rozmowach. Powinni być również przygotowani na tortury, ale nie poddawać się im i wierzyć, że cierpiąc w tym życiu, uzyskają nagrodę w następnym.

Ważnym elementem jest sposób traktowania osadzonych. Przykładowo tortury powodują tylko pogłębianie się radykalnych poglądów i niechęć do współpracy. Należący do ISIS Abu Albani żalił się na system penitencjarny w Kosowie i oskarżał go o złe traktowanie, które spowodowało, że nigdy się nie zresocjalizuje. Personel więzienia miał się znęcać fizycznie i psychicznie nad więźniami, a w trakcie wizyt organizacji międzynarodowych zabraniano im się odzywać. W Egipcie brutalne tortury powodują spadek radykalizmu u torturowanych, ale przyczyniają się do jego wzrostu w ich rodzinach. Nie bez przyczyny duża część ludzi, którzy wyjeżdżali do Afganistanu tworzyć Al-Kaide, to Egipcjanie.

Należy także wziąć pod uwagę, że w niektórych przypadkach kobiety wyjeżdżały z mężami, chociaż nie były ideologicznie związane z IS i niczego złego nie robiły. W innych przypadkach na początku 2013 r. ludzie wyjeżdżali z powodów humanitarnych, aby pomóc ludności umęczonej przez reżim Assada, a dopiero na miejscu znaleźli się bez swojej winy w szeregach IS. Dlatego tak ważne dla rządów jest określenie motywacji wyjazdu, bo dopiero to pozwoli na prawidłową ocenę zagrożenia ze strony niektórych bojowników IS. Ciekawym rozwiązaniem, proponowanym przez niektórych polityków i specjalistów, byłaby amnestia dla tych, którzy chcą powrócić i nie dokonali żadnej zbrodni, ale tu jest problem z dowodami. Jeżeli weźmiemy pod uwagę informacje niektórych liderów IS o prowadzonych jedno- lub trzy-tygodniowych kursach indoktrynacyjnych szariatu, na koniec których absolwenci musieli przysięgać lojalność IS i na jej dowód obciąć głowę jego więźniowi, to okazuje się, że powracający mogą mieć krew na rękach, ponieważ popełnili zbrodnie wojenne i pokonali psychiczną granicę, po przekroczeniu której powrót jest bardzo trudny (Speckhardt, Shajkovci, op.cit.).

Obecnie część byłych członków IS już jest na wolności po odbyciu kary, część wróci i odbędzie swoje wyroki, a ostatnia grupa będzie dalej działać w Europie, ponieważ służby bezpieczeństwa nie wiedzą o ich istnieniu. Nowa fala

otrzymała już swoją nazwę – ISIS 2.0. Oznacza to, że droga do zupełnego pokonania ISIS jest jeszcze daleka.

Wśród powracających do Europy jest znaczna grupa osób, które – za zgodą IS lub jako dezercerzy – przybyły na określony czas do swoich krajów, aby werbować nowych rekrutów czy też realizować inne cele IS. Proces powrotów już się rozpoczął, o czym świadczy zwiększona liczba wniosków o wydanie paszportu w związku z zagubieniem poprzedniego, jakie trafiają do zachodnich konsulatów w Turcji. Rządy na Bałkanach i w Europie muszą się przygotować na ryzyko powrotu wielu osób, które nie są dezercerami, a wierzą w ideologię dżihadu w ramach IS czy przyszłej organizacji, która może powstać na jej miejscu. W trakcie badań ustalono, że 45 na 63 dezercerów to osoby, które naprawdę straciły wiarę w IS. Powody były różne, np. brutalność, korupcja, hipokryzja w działaniu w stosunku do wyznawanej ideologii, zagrożenie życia członka IS i jego rodziny ze strony innych członków IS czy zmuszanie kobiet do ponownego małżeństwa. W dziewięciu przypadkach była pewność, że osoby te w dalszym ciągu są lojalne wobec organizacji. Czterech z tych dziewięciu powróciło do IS. Ważnym powodem powrotu do IS dezercerów był fakt ich stygmatyzacji przez wcześniejsze środowisko za przynależność do IS, co powodowało duże problemy z adaptacją (Speckhard, Shajkovi, Yayla, 2018).

Podsumowanie

Problem powrotu do swoich krajów byłych członków IS jest bardzo skomplikowany i w przyszłości może skutkować pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w krajach Unii Europejskiej. Stany Zjednoczone, których polityka pośrednio przyczyniła się do powstania IS, zdają sobie sprawę z ryzyka oraz ograniczonych możliwości osądzenia osób zaangażowanych w terroryzm. Ogłoszenie pokonania IS przez SDF okazało się przedwczesne. IS nie kontroluje już żadnego terytorium w Syrii i Iraku, jednak daleko jeszcze do całkowitego pokonania zdolności operacyjnych tej grupy. Najdobitniej o tym świadczą dane z Iraku, gdzie od momentu, kiedy rząd Iraku ogłosił pokonanie IS na swoim terytorium, jego uśpione komórki przeprowadziły ponad 1000 zamachów.

W najbliższym czasie należy spodziewać się wzrostu liczby zamachów terrorystycznych w Europie oraz wzmoczonych akcji zbrojnych w prowincjach IS, m.in. w północnej Afryce. W ciągu kilku najbliższych miesięcy byli członkowie IS nawiążą ponownie kontakty, przestawią sposób walki na działania podziemne i będą aktywizować wcześniej przeszkolone i wysłane do Europy komórki. Konsekwencją powyższego staną się spektakularne zamachy terrorystyczne w Europie i innych częściach świata. Nie należy także oczekiwać znaczącej poprawy sytuacji bezpieczeństwa w Syrii i Iraku, gdzie liczba zamachów terrorystycznych będzie ciągle rosła. Najlepszym przykładem, jak może się kształtować przyszła sytuacja bezpieczeństwa w Syrii czy Iraku, jest

Mali, gdzie po pokonaniu grup związanych z Al-Kaidą w 2013 r. sytuacja ulega ciąglemu pogorszeniu. O ile w latach 2012–2013 r. cele ataków znajdowały się w północnych rejonach Mali i były realizowane przez Al-Kaidę, to obecnie są one dokonywane przez Al-Kaidę oraz IS na terenie całej republiki, a także w Burkina Faso i Nigrze.

Literatura

- Daesh information campaign and its influence*, 2016, NATO Strategic Communications Centre of Excellence, Riga.
- Danielewicz, K., 2017, *Rola tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych*, Kwartalnik Bellona, nr 1.
- Danielewicz, K., 2019, *Historia powstania oraz ewolucja działalności Państwa Islamskiego (Islamic State-IS)*, w: K. Danielewicz (red.), *Państwo Islamskie (ISIS), Historia powstania i taktyka działania*, Oświęcim.
- Durden, T., 2019, *But They Are Dangerous! European Leaders Shocked At Trump's ISIS Ultimatum*, <https://www.zerohedge.com/news/2019-02-18/they-are-dangerous-european-leaders-shocked-trumps-isis-ultimatum>.
- Fogaś, A., Verba, V., Wilczyński, P. L., 2016, *Aktualne konflikty na Bliskim Wschodzie i ich wpływ na sytuację w Europie*, *Przegląd Geopolityczny*, 17, s. 41-49.
- Ganor, B., 2015, *Four Questions on ISIS: A Trend Analysis of the Islamic State*, *Perspectives on Terrorism*, Volume 9, Issue 3, June.
- Górka, M., 2018, *Wybrane aspekty polityki cyberbezpieczeństwa Unii Europejskiej na przykładzie Europy*, *Przegląd Geopolityczny*, 25, s. 86-103.
- Michalik, D., 2014, *Układ sił na Bliskim Wschodzie. Kluczowi aktorzy konfliktu syryjskiego*, *Przegląd Geopolityczny*, 8, s. 49-62.
- Nycz, G., 2017, *Analiza skutków amerykańskiej polityki debaasifikacji irackiej państwowości z perspektywy rozwoju struktur Państwa Islamskiego*, w: *Współczesne Zagrożenia Bezpieczeństwa*, pod red. G. Ciechanowskiego, M. Romańczuka i J. Pilżysa, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin.
- Parks, B., 2015, *How a US prison camp helped create ISIS*, *New York Post* [online], 30.05.2015, <http://nypost.com/2015/05/30/how-the-us-created-the-camp-where-isis-was-born/>.
- Speckhard, A., Shajkovci, A., 2018, *Returning ISIS Foreign Fighters: Radicalization Challenges for the Justice System*, ICSVE [online], 04.11.2018, <https://www.icsve.org/returning-isis-foreign-fighters-radicalization-challenges-for-the-justice-system/>.
- Speckhard, A., Shajkovci, A., Yayla, A.S., 2018, *Defected from ISIS or Simply Returned, and for How Long?– Challenges for the West in Dealing with Returning*

- Foreign Fighters*, ICSVE [online], 01.02.2018, <https://www.icsve.org/defected-from-isis-or-simply-returned-and-for-how-long-challenges-for-the-west-in-dealing-with-returning-foreign-fighters/>
- Tasikas, V., 2009, *The Battlefield inside the Wire, Detention Operations under Major General Douglas Stone*, Military Review [online], September-October 2009, http://www.armyupress.army.mil/Portals/7/military-review/Archives/English/MilitaryReview_20091031_art011.pdf.
- Warrick, J., 2015, *Black Flags, The Rise of ISIS*, Toronto.
- Weiss, M., Hassan, H., 2012, *ISIS Inside the Army of Terror*, New York.
- Wilczyński, W. J., 2015, *Muzułmanie w Europie: aspekty geograficzne, polityczne i religijne*, Przegląd Geopolityczny, 14, s. 107-120.
- Zupančič, J., Wilczyński, P. L., 2017, *Fala imigracji do Europy z perspektywy krajów tranzytowych*, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 70-83.
- Żebrowski, A., 2015, *Walka informacyjna wsparciem terroryzmu islamskiego (wybrane aspekty)*, Przegląd Geopolityczny, 13, s. 103-120.

The problem of the return of Islamic state fighters to Europe

The purpose of this article is to analyze the problem related to the return of former members of the Islamic State (IS) to Europe. As part of this material, following issues have been raised: the importance of US invasion of Iraq in 2003 for the emergence of IS; the possibility of admission of former IS members by countries of origin; consequences of the presence of former IS members for the security of Europe; the ability to judge and convict them effectively in accordance with national law; effectiveness of deradicalization and integration programs operating in Europe. The conclusion is that in the near future one should expect an increase in the number of terrorist attacks in Europe and increased military actions in IS provinces, among others in the north Africa. In the next few months, former IS members will establish contacts again, which will result in spectacular terrorist attacks in Europe and other parts of the world.

Key words: Emni, islamic terrorism, “the islamic state”, jihad.